

# Ozorowski, Edward

---

## Teologia ojcostwa

---

Rocznik Teologii Katolickiej 9, 18-24

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

*Abp Edward Ozorowski*  
*Uniwersytet w Białymstoku*

## TEOLOGIA OJCOSTWA

### THEOLOGY OF FATHERHOOD

Theology of fatherhood is mainly based on the Revelation, however, it remains open to philosophy and experimental sciences. These branches of knowledge help us to verify and illustrate theological theses. On the other hand, theology allows them to understand the length, width, depth and height of the idea of fatherhood. It does it in the name of the truth that is revealed. The article focuses on fatherhood seen as a relation and also discusses the theology of biological fatherhood and its spiritual aspect.

Tytuł „ojca” powszechnie uważano za nobilitację mężczyzny i kamień węgielny ładu społecznego. Wszakże ideologia marksistowska, postmodernizm, liberalizm i prądy feministyczne podważały ten status i prowadziły do deformacji lub wręcz zaniku obrazu ojca. Zjawisko to jest bardzo niepokojące. Zachodzi przeto potrzeba odnowionej orientacji w tej dziedzinie, tj. pogłębionej wiedzy o ojcostwie i odpowiedniej polityki prorodzinnej, aby budowana przez wieki cywilizacja nie uległa zagładzie.

Teologia ojcostwa opiera się głównie na Objawieniu, tak jednak, że pozostaje otwarta na filozofię i nauki eksperymentalne. Owa otwartość jest radykalnie czymś innym niż uprzejmość pani wobec swoich służących. Filozofia i nauki eksperymentalne pomagają teologii weryfikować i ilustrować jej twierdzenia. Teologia natomiast ułatwia filozofii i naukom eksperymentalnym zobaczyć długość i szerokość, głębię i szczyty tematu ojcostwa. Czyni to w imię prawdy objawionej, że słowo „ojciec” orzeka inkluzywnie o Bogu i człowieku i że człowiek „został stworzony na obraz i podobieństwo Boga” (Rdz 1, 26-27). Być obrazem znaczy uczestniczyć w rzeczywistości pierwowzoru oraz mieć go za wzór i cel postępowania.

## I. Ojcostwo jako relacja

W *Starym Testamencie* Bóg objawia się jako ojciec człowieka i ludu wybranego. Jezus Chrystus objawia Boga jako Ojca, którego jest jednorodzoną Synem. Ojcostwo w Biblii jest relacją wewnątrztrynitarną. Jezus przez całe swoje ziemskie życie był w bezpośredniej relacji ze swoim Ojcem. Okazywał Mu miłość i posłuszeństwo. W przeddzień męki, kierował do Niego swoją modlitwę (J 17, 1-19), a w Ogrójcu prosił: „Abba (Tatusiu), dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie. Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty, niech się stanie” (Mk 14, 36). Święty Paweł tłumaczy, że słowem „Abba” również chrześcijanie mogą zwracać się do Boga (Rz 8, 5; Ga 4, 6). W wydarzeniach chrztu (Mt 3, 17) i Przemienienia (Mt 17, 5) sam Bóg oznajmia, iż Jezus jest Jego umiłowanym Synem, w którym ma upodobanie.

Ojcostwo Boga jest „principium” i „fons” wszelkiego ojcostwa na ziemi. „Zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi” (Ef 3, 14). Wypowiedź św. Pawła znaczy, iż od Boga Ojca pochodzi wszelkie ojcostwo i w Nim ma swoje źródło, i wzór. Jeżeli treść pojęcia „ojciec” rozdzielimy na życie, miłość i komunie, wtedy ojcostwo ludzkie ukazuje się jako odbłask ojcostwa Boga. Bóg jest samym życiem. Każdy człowiek, przekazując życie, uczestniczy w życiodajnej mocy Boga. „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8.16), a „miłość jest z Boga” (1 J 4, 7). Przekazywanie życia ludzkiego jest prawidłowe wtedy, gdy dokonuje się w miłości. Bez miłości prawdziwej nie może człowiek być prawdziwie ojcem. Ojcostwo Boga jest więzią z Synem i Duchem Świętym. Jedność w Trójcy Przenajświętszej jest jednością życia i miłości. Syn i Duch Święty mają wszystko, co ma Ojciec, za wyjątkiem ojcostwa<sup>1</sup>.

Ojcostwo Boga stanowi nie tylko źródło ojcostwa ludzkiego, lecz także jego wzór. Jezus Chrystus wielokrotnie odwoływał się do swojej relacji z Ojcem, aby dawać przykład ludziom, jak mają żyć i postępować. Szczególnie wyraźnie uczynił to w modlitwie arcykapłańskiej: „A to jest życie wieczne, aby znali Ciebie, jedynego, prawdziwego Boga” (J 17, 3); „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas” (J 17, 21). Na tym m.in. polega maksymalizm ewangeliczny. Bóg pragnie, by człowiek jako ojciec w przekazywaniu życia, miłości i w zjednoczeniu małżeńsko-rodzinnym był odbłaskiem rzeczywistości Boga. Zdaniem Jana Pawła II, „Ewangelia miłości Boga do człowieka, Ewangelia godności osoby i Ewangelia życia stanowią jedną i niepodzielną Ewangelię”<sup>2</sup>.

Ojcostwo Boga jest duchowe i wieczne. Ojcostwo człowieka jest uwarunkowane płcią i wiekiem. Doskonalsze oczywiście jest to, co duchowe i wieczne, stąd też ojcostwo Boga, jako doskonałe, może dopuścić do udziału w nim, jako mniej doskonałe, ojcostwo człowieka. Stopień uczestnictwa stanowi o jakości.

<sup>1</sup> Zob. Sobór Florencki, *Bulla zjednoczenia z Grekami*, 11.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Evangeliium vitae*, 2.

Im bliżej jest człowiek Boga, tym doskonalszym jest jako ojciec. Im dalej, tym staje się mniej doskonały. Dotyczy to wszystkich relacji, w jakich się znajduje jako ojciec.

Ojcostwo rodzi się z relacji mężczyzny do kobiety. Jest to relacja obustronna. Jej fundamentem jest małżeństwo. Fizycznie można zostać ojcem bez miłości i poza związkiem małżeńskim. Zawsze jednak byłoby to ojcostwo uszczuplone. Poczęcie dziecka czyni mężczyznę ojcem, a kobietę matką. Jest to nowa jakość, która jawi się w mężczyźnie i kobiecie, ukazująca komplementarność płci i piękno jej zróżnicowania.

Ojcostwo jako relacja posiada swoje krańce w mężczyźnie, kobiecie i dzieciach. Krańce te stanowią wyposażenie człowieka, otrzymywane od Boga przy poczęciu. Każdy akt poczęcia jest aktem, w którym uczestniczy Bóg jako Stwórca człowieka. Krańcem relacji ojcostwa jest natury ontycznej i etycznej. Ontycznie jest on godnością ojca, jak też matki i dziecka. Na straży tej godności stoi przykazanie: „Czcij swego ojca i swoją matkę” (Pwt 5, 16). Posiada ono uzasadnienie także aksjologiczne: „abyś długo żył i aby ci się dobrze powodziło na ziemi” (tamże).

Możliwość bytowa („*potentia entis*”) ojcostwa jest cielesna i duchowa. Aktualizuje się ona poprzez rozwój fizyczny – psychiczny człowieka. Teologia nie dowodzi tego na drodze doświadczenia. Czynią to nauki eksperymentalne. Teologia dochodzi do tego stwierdzenia na drodze wniosku, w którym przesłankę większą czerpie z Objawienia, a mniejszą – z danych rozumu. Nauki eksperymentalne dostarczają jej materiału do wyciągnięcia wniosków.

Zakodowane w genach mężczyzny ojcostwo posiada swoją aksjologię. Jej punktem wyjścia jest prawda objawiona, że życie pochodzi od Boga, do Boga należy i do Niego zdąża. Dotyczy to ojcostwa jako przejawu życia. Papież uczy: „Godność życia (ojcostwa) nie wynika jedynie z jego źródła, czyli z faktu, że pochodzi ono od Boga, ale także z jego celu, z jego przeznaczenia do komunii z Bogiem przez poznanie Go i umiłowanie (...). Wynikają stąd bezpośrednie konsekwencje dla życia człowieka nawet w jego ziemskiej kondycji, w której już zakiełkowało i wzrasta życie wieczne”<sup>3</sup>. Konsekwencje te dotyczą ojca i społeczeństwa, w którym żyje. Ojcostwo, włączone w przekazywanie życia, zawiera w sobie ten sam imperatyw moralny, co i samo życie.

## II. Teologia ojcostwa fizycznego

Rozwój nauk przyrodniczych sprawił, że dzisiaj lepiej niż przedtem, znamy funkcjonowanie organizmu ludzkiego w jego rodzeniu się, wzroście i obumieraniu. Odkrycia te rzutują również na pojmowanie ojcostwa. Tam, gdzie teologia wchodziła zbyt daleko na obszar biologii, obecnie musi dokonywać korekty. Jej

<sup>3</sup> Tamże, 38.

intuicja natomiast i kierunki myślenia pomagają nadal widzieć i odróżniać to, co w człowieku jest podstawowe i niezienne, od tego, co drugorzędne i podlegające zmianom lub ewolucji. Tak np. aż do XIX w. przyjmowano w obszarze tradycji biblijnej, iż rodzącym jest ojciec, a nie matka. Łono kobiety porównywano do gleby, w którą wpada ziarno, tj. nasienie męskie. Dziś nauka przyjmuje, iż poczynający się człowiek otrzymuje materiał genetyczny męski i żeński. Pozostaje jednak dalej prawdą, iż plemnik męski zapładnia jajo kobiety. Intuicja biblijna więc pozostała niezmieniona. Zmienił się tylko sposób jej wypowiedzania.

Prowadzono również debaty na temat animacji zarodka ludzkiego. Gdy wkraczały one na teren biologii, zwykle błędziły. Gdy natomiast trzymały się Objawienia, trwały przy prawdzie. Tak np. opis zwiastowania (Łk 1, 26-38) nie pozostawia wątpliwości, iż Maryja w momencie wypowiedzenia „fiat” poczęła Syna, któremu nadała imię Jezus. Rozwój antropologii przyrodniczej, jeżeli tylko nie przekracza granic własnej kompetencji, pomaga antropologii teologicznej, a nie przeszkadza. W nauce o ojcostwie biologicznym potrzebna jest interdyscyplinarność. Jeżeli bowiem poszczególne nauki zapatrzą się tylko w siebie i nie będą konfrontować swoich wyników badań z tym, co na ten sam temat mówią inne nauki, rychło dojdzie do relatywizacji prawdy.

Ojcostwo biologiczne pozostaje związane z ojcostwem duchowym, prawnym i społecznym, i tylko w tym powiązaniu może pełnić prawidłowo swoje funkcje. Można wprawdzie być ojcem przybranym, wyznaczonym przez prawo lub z poświęcenia się wychowaniu cudzego dziecka, ale zawsze będzie mu brakowało pokrewieństwa. *Nowy Testament* daje przykład św. Józefa, który, będąc według prawa mężem Maryi, nie był biologicznym ojcem Jej Syna, Jezusa, którego poczęła mocą Ducha Świętego (Łk 1, 35). Jan Paweł II tłumaczy, że „ojcostwo (Józefa) wyraziło się w sposób konsekwentny w tym, że uczynił ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy Wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji”<sup>4</sup>.

Z punktu widzenia teologii ojcostwo jest zakorzenione w małżeństwie, tj. w trwałym związku mężczyzny i kobiety. Jan Paweł II uczy, iż małżeńskie „my” posiada swój pierwowzór w Boskim „My” i przenosi w widzialność świata niewidzialną miłość Boga<sup>5</sup>. Biologicznie mężczyzna może począć życie poza małżeństwem. Dzisiejsze techniki redukują go nawet tylko do dawcy plemników. W każdym z tych przypadków dochodzi do przekreślenia godności ojca i odejścia od zamysłu Boga.

Sam akt poczęcia jest udziałem w dziele stworzenia. Zawsze w nim jest obecny Pan Bóg. O ile ze strony człowieka dziecko może być niechciane, to ze strony Boga poczynanemu dziecku zawsze towarzyszy Boska miłość. „Bóg chciał czło-

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Redemptoris custos*, 8.

<sup>5</sup> Tenże, *List do rodzin*, 6.

wieka od początku – i Bóg go chce w każdym ludzkim poczęciu i narodzeniu”<sup>6</sup>. Stąd też nie wolno depersonalizować aktu poczęcia, tj. oddzielać prokreacji od całkowicie osobistego charakteru aktu małżeńskiego. „Przekazywanie ludzkiego życia jest aktem osobistym mężczyzny i kobiety jako pary, niedopuszczającym żadnego rodzaju zastępczego działania”<sup>7</sup>. Lansowane współcześnie techniki in vitro degradują ojcostwo i naruszają prawa dziecka.

Poczyna się osoba, a nie zlepek ludzkich komórek. W biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby<sup>8</sup> – nosicielki szczególnego podobieństwa do Boga i Jego obrazu. Nakłada to na mężczyznę obowiązek odpowiedzialnego rodzicielstwa. Decyzja na ojcostwo jest wzięciem odpowiedzialności za poczęcie i urodzenie życia. Wspiera je przykazanie „nie zabijaj”, które od strony pozytywnej mówi: kochaj i szanuj życie, troszcz się o jego rozwój<sup>9</sup>. Za decyzję o dokonanie aborcji odpowiada zarówno matka, jak i ojciec. Często niestety za grzechem kobiety stoi mężczyzna jako grzesznik<sup>10</sup>.

Biologiczne ojcostwo mężczyzny nie kończy się na poczęciu dziecka. Wprawdzie przez dziewięć miesięcy przebywa ono w łonie kobiety, ale nie jako cudze, lecz jako dziecko jej męża lub przynajmniej jego ojca. Ojciec od momentu poczęcia życia otrzymuje od Boga podwójny dar: dziecko i jego matkę. Wprawdzie rodzicielstwo w okresie prenatalnym urzeczywistnia się bardziej w kobiecie niż w mężczyźnie, ale zawsze jest to rodzicielstwo wspólne, które czyni mężczyznę dłużnikiem wobec swej kobiety. „Żaden program równouprawnienia kobiet i mężczyzn nie jest gruntowny, jeśli tego nie uwzględni w sposób zupełnie zasadniczy”<sup>11</sup>.

Także po urodzeniu się dziecka nie zanikają biologiczne więzy między nim a ojcem. Są to więzy krwi, które odciskają swój ślad w podobieństwie fizycznym i duchowym. Dzięki nim ojciec, jeżeli tylko dorasta do ojcostwa, będzie lepszym wychowawcą niż jakikolwiek inny nauczyciel. Niestety, w świecie współczesnym rozpowszechnia się zdeformowany obraz ojca. Zjawisko to jest wielowymiarowe i posiada wiele przyczyn. Skutek natomiast jest ten sam: gdzie nie ma ojca, tam nie ma rodziny; „czasami bez ojców są czasami bez Boga”<sup>12</sup>.

### III. Ojcostwo w aspekcie duchowym

Podobnie jak ciało ludzkie ożywiane jest przez ducha, tak również ojcostwo cielesne poddane jest duchowi. Gdy umniejsza się duch w człowieku, jego ciało spada ku zwierzęcości, a gdy człowiek wyzionie ducha, jego ciało staje się

<sup>6</sup> Tamże, 9.

<sup>7</sup> Instr. *Dignitas personae*, 16.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *List do rodzin*, 9.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 74-77.

<sup>10</sup> Tenże, *Mulieris dignitatem*, 14.

<sup>11</sup> Tamże, 18.

<sup>12</sup> R. Fernandez, *Rola ojca*, *Communio* 19 (1999) nr 2, s. 110.

zwłokami. Ojcostwo biologiczne, dzięki duchowi, może wznosić się na poziom ojcostwa Bożego. Natomiast, na skutek umniejszania się ducha, może stoczyć się na poziom bezmyślnego istnienia lub wejść w obszary prostytucji.

Dusza ożywia ludzkie ciało. Człowiek, kierując się duchem, może wznosić się w swej cielesności od „sarx” ku „soma pneumatikon” – ku ciału uduchowionemu. Przez chrzest człowiek staje się świątynią Bożą i Duch Boży mieszka w nim (1 Kor 3, 16), a jego ciało „jest przybytkiem Ducha Świętego” (1 Kor 6, 15). Uduchowienie ciała nie dokonuje się w porządku biologicznym lub fizycznym i nie da się go wykryć narzędziami właściwymi tym naukom. Uduchowienie zachodzi w obszarze osoby ludzkiej i człowiek jako osoba jest jego sternikiem. Wzrastając w duchu, człowiek nie umniejsza się w ciele. Może to czynić nie tylko pustelnik i asceta, ale także kulturysta i sportowiec. Człowiek, żyjący według ducha, jest sobą, posiada siebie i włada sobą.

Duch jest przewodnikiem formacji do ojcostwa i ojcowskiego formowania dzieci. Formacja zawsze dokonuje się na jakiś wzór i według obranych wartości. Teologia za wzór stawia Boga Ojca. Zagubienie tego wzoru prowadzi do deformacji funkcji i roli ojca. „Czy mężczyzna – pyta J. Pulikowski – który nie wie, na czym polega ojcostwo, potrafi świadomie, mądrze dążyć do tego, by być dobrym ojcem?”<sup>13</sup>. Dążenie do wzorca dokonuje się zawsze w konkretnych okolicznościach. W rachubę wchodzi temperament, charakter, wiek, stanowisko, wykształcenie, dom, żona, dzieci, środowisko pracy itd. Drogowskazem w tym zmaganiu jest prymat osoby nad rzeczą, być nad mieć, etyki nad ekonomią. Najważniejsza w tym wszystkim zaś jest miłość (1 Kor 13, 1-8).

Niestety, nie wszyscy posiadają właściwe rozumienie miłości. Wielu zatrzymuje się na stopniach prowadzących do niej, tj. na upodobaniu („amor complacentiae”) i pożądaniu („amor concupiscentiae”). Mało kto natomiast praktykuje miłość jako poświęcenie się, życzliwość, ofiarę („amor benevolentiae”)<sup>14</sup>. Ojciec, który jest zdolny życie swoje złożyć w ofierze za żonę i dzieci, obraca się w kręgu prawdziwej miłości.

Ojcostwo sterowane duchem urzeczywistnia się głównie w relacji do żony i dzieci. Na jego przedpolu znajduje się właściwy dobór małżeński oraz właściwe wypracowanie wzajemnych relacji<sup>15</sup>. Święty Paweł widzi je jako odwzorowywanie stosunku Chrystusa do Kościoła. „Żony niechaj będą poddane swoim mężom jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus – Głową Kościoła (...). Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” (Ef 5, 23-24).

<sup>13</sup> J. Pulikowski, *Warto być ojcem*, Poznań 2002, s. 151.

<sup>14</sup> Jan Paweł II rozumieniu miłości poświęcił studium *Miłość i odpowiedzialność* oraz katechezy środowce *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*. Nadto we wszystkich swoich wystąpieniach papieskich mówił o miłości.

<sup>15</sup> Zob. H. Alessandri, *Bóg Ojciec w świecie bez ojców*, *Communio* 19 (1999) nr 2, s. 74-98.

Miłość małżeńska jest jednocząca i rodząca życie. Z niej wyrasta ojcostwo. Pozbawienie jej tego charakteru prowadzi do rozwodu i rozbicia rodziny. Ojcostwo jest miłością w duchu i w ciele, które może być jej znakiem, miejscem i językiem<sup>16</sup>. Radość seksualna jest owocem miłości, a nie odwrotnie<sup>17</sup>.

W stosunku do dzieci rola ojca jest jedyna, niezastąpiona i komplementarna z rolą matki. Ojciec jest odpowiedzialny za dzieci i ich matkę. Na nim głównie spoczywa obowiązek utrzymania rodziny i wychowania dzieci. Jego autorytet daje oparcie członkom rodziny. Jego miłość różni się od miłości matki. „Miłość ojca – tłumaczy E. Fromm – jest miłością uwarunkowaną. Jej zasadą jest: Kocham cię, ponieważ spełniasz moje oczekiwania, ponieważ wypełniasz swój obowiązek, ponieważ jesteś taki jak ja”<sup>18</sup>. Na tę miłość trzeba zasłużyć, można ją utracić. Miłość ta domaga się posłuszeństwa. Ojciec wprowadza swoje dzieci do życia w świecie. Jest to sztuka, wymagająca ćwiczenia, potrzebująca pomocy ze strony małżonki i matki dzieci.

Miano ojcostwa duchowego rozciągamy także na pozamałżeńskie relacje międzyludzkie. Można nimi objąć księży, nauczycieli, kierowników domów dziecka itd. Ojcostwo oznacza w takich przypadkach pomoc niesioną wychowankom długo i z miłością.

### Wskazówki bibliograficzne

Na temat ojcostwa istnieje bogata literatura. Jest on przedmiotem zainteresowania Jana Pawła II i Benedykta XVI. Polecam jako godne uwagi redagowane przeze mnie dzieła: *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1999; *Bibliografia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 2005; *Małżeństwo i rodzina w zamyśle Bożym*, Warszawa 2009. Nadto: B. Mierzwiński, *Istotna rola mężczyzny we wspólnocie życia rodzinnego*, t. 1-3, Wrocław 1988; J. Pulikowski, *Warto być ojcem*, Poznań 2002.

<sup>16</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 23.

<sup>17</sup> J. Pulikowski, *Warto być ojcem*, dz.cyt., s. 151.

<sup>18</sup> E. Fromm, *O sztuce miłości*, Poznań 2000, s. 52.